

**Abp Wojciech Polak, Prymas Polski**  
**Delegat KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży**

Chyba wszystkich nas, zebranych tutaj dzisiaj, łączy przekonanie, że to co wspólnie przeżyliśmy w ostatnich dniach jest ważne i dobre, i że było potrzebne nam wszystkim.

Osobiście czuję ogromną wdzięczność za nasze spotkanie, podczas którego mieliśmy okazję osobiście się poznać, wzajemnie słuchać, razem się modlić za zranionych w Kościele, szczerze dzielić naszymi doświadczeniami, trudnościami, rozczarowaniami i nadziejami, a także wspólnie zastanawiać i rozmawiać o naszej wspólnej misji, którą jest ochrona dzieci Bożych. W sposób szczególny dziękuję Papieskiej Komisji ds. Ochrony Małoletnich na czele z kard. Sean O'Malley'em za podjęcie tej inicjatywy i zorganizowanie tego wydarzenia we współpracy z Konferencją Episkopatu Polski. Ogromnie dziękuję wszystkim, którzy przyjęli nasze zaproszenie i przybyli do Polski, reprezentując lokalne wspólnoty kościoła rzymsko- i grecko-katolickiego z Albanii, Białorusi, Bułgarii, Chorwacji, Czarnogóry, Czech, Estonii, Kosowa, Litwy, Łotwy, Macedonii Północnej, Mołdawii, Rosji, Rumunii, Serbii, Słowacji, Słowenii, Ukrainy i Węgier.

Widzimy coraz wyraźniej, że kryzys spowodowany wykorzystywaniem seksualnym małoletnich oraz zaniedbaniami przełożonych kościelnych dotyka istoty wspólnoty Kościoła. Te straszne przestępstwa i zaniedbania wielu ludziom skradło wiarę i zamazało obraz Boga. W skrzywdzonym człowieku został sprofanowany Bóg. Z pokorą musimy wyznać, że w najślabszych i najbardziej bezbronnych, których mieliśmy chronić, zdradziliśmy Chrystusa. Przestępstwa i zaniedbania niektórych rzuciły cień nieufności na całą wspólnotę i na jej instytucje. W ten sposób staliśmy się niewiarygodni.

W odpowiedzi na ten kryzys podjęliśmy i podejmujemy szereg działań. Nie możemy jednak nie pytać, co było i jest motywem naszych działań. Czy czasem nie przeważa w nas lęk przed mediami i opinią publiczną? Chęć poprawienia naszego wizerunku? Lęk przed dalszą utratą pozycji? Lęk przed konsekwencjami karnymi przewidzianymi przez prawo kościelne i państwowe? Lęk przed słusznym gniewem ludzi? Nawet jeśli nasze lęki mobilizują nas do działań, to przecież nie mogą pozostać motywem wystarczającym. Takie działania, choć z pozoru słuszne, będą w swej istocie neurotyczne, doraźne i krótkowzroczne.

Dlatego potrzebujemy wciąż na nowo odkrywać, że nasza misja wypływa z samego serca Ewangelii, z miłości Jezusa do dziecka, z Jego utożsamienie się z najmniejszym. Nasza misja to naśladowanie Chrystusa, który przyszedł do tych, którzy się źle mają, by uzdrawiać. Jest ona misją „miłosiernego samarytanina”, który nie mija z obojętnością pobitego i porzuconego, ale zatrzymuje się przy nim by doraźnie opatrzyć mu rany i by pomóc i towarzyszyć mu w długotrwałym procesie zdrowienia. Jest ona misją Dobrego Pasterza, który

nie ulega pokusie sukcesu, ale wytrwale szuka każdego człowieka, którego życie jest zagrożone lub zranione.

Dobrze wiemy, że nasza misja jest wielkim wyzwaniem. Dramat wykorzystywania seksualnego osób małoletnich i dorosłych bezbronnych w naszych społeczeństwach jest plagą naszych czasów, a krzywda osób w ten sposób zranionych jest ogromna. Ponadto czujemy wyraźnie wciąż silne opory w naszych wspólnotach i niedostateczne zrozumienie dla naszej pracy. To wszystko może rodzić poczucie naszej bezradności. Misja, w której uczestniczymy, przekracza możliwości każdego i każdej z nas. Ale właśnie dlatego potrzebujemy siebie nawzajem wspierać, być razem, być w tym solidarni. Potrzebujemy współpracy. Ma ona wiele wymiarów. Zatrzymam się na kilku z nich, które wybrzmiały bardzo wyraźnie podczas naszego spotkania.

Po pierwsze, by chronić najsłabszych i bezbronnych w naszych wspólnotach, a także pomagać tym, którzy zostali skrzywdzeni, potrzebujemy współpracy między wszystkimi, którzy tworzą wspólnotę Kościoła: świeckimi i przełożonymi kościelnymi, duchownymi i osobami konsekrowanymi, kobietami i mężczyznami, zranionymi i tymi, którzy mają odwagę im towarzyszyć. Bardzo się z obecności wszystkich na tej konferencji cieszę, ale szczególnie dziękuję za obecność osób skrzywdzonych, a także doceniam obecność i wkład osób świeckich, bo jestem przekonany, że tylko wspólnie owocnie przyjmiemy łaskę, jakiej Pan nam udziela oczyszczając nas z tego wszystkiego, co się przyczyniło do tego kryzysu, zwłaszcza z pychy klerykalizmu. Bez realnej współpracy opartej o łaskę Pana nie przełamiemy kultury korporacyjności i zmywy milczenia.

Po drugie, by skutecznie chronić małoletnich i bezbronnych dorosłych i wspierać pokrzywdzonych potrzebujemy połączyć nasze różne kompetencje, ponieważ widzimy jak bardzo przestępstwo wykorzystania seksualnego dewastuje życie człowieka we wszystkich jego wymiarach. Dlatego potrzebujemy rozwijać refleksję prawną, by prowadzone dochodzenia i procesy skuteczniej niż dotąd pomagały osobom skrzywdzonym odzyskiwać poczucie sprawiedliwości. Potrzeba zaangażowania psychologów, terapeutów, psychiatrów i seksuologów, bez których nie jesteśmy w stanie profesjonalnie pomagać osobom skrzywdzonym, diagnozować i resocjalizować sprawców oraz uczciwie szukać przyczyn. Potrzeba badań socjologicznych, by rozpoznawać czynniki ryzyka w społeczeństwie i Kościele, i konsekwentnie budować system prewencji. Potrzeba refleksji teologicznej tak, by miała wpływ na działalność duszpasterską, na duchowe towarzyszenie osobom pokrzywdzonym, ich rodzinom oraz zgorzonym wspólnotom, w których doszło do krzywdy. Konieczna jest refleksja teologiczna nad przyczynami przeżywanego kryzysu związanego – jak podpowiada papież emeryt Benedykt XVI – z tym, że Kościół działa jak „aparat polityczny” dotknięty „brakiem Boga”. Potrzeba pedagogów i profesjonalistów wpierających w tworzeniu i wdrażaniu zasad i programów prewencji, aby nasze wspólnoty stawały się środowiskami bezpiecznymi dla dzieci, młodzieży i osób bezbronnych. Potrzeba także profesjonalizowania naszej komunikacji wewnątrz instytucjonalnej i zewnętrznej, aby Kościół stawał się coraz bardziej transparentny w podejmowanych działaniach.

Po trzecie, potrzebujemy współpracy między naszymi lokalnymi Kościołami w tej części Europy. Dziękując przez te dni naszym doświadczeniem, mogliśmy dostrzec, że choć mierzymy się z tym samym wyzwaniem, jesteśmy na różnych etapach drogi. W niektórych krajach – np. w Polsce – jesteśmy na etapie bolesnej fali ujawnień, w innych wydaje się, że przestępstwa seksualne duchownych to jedynie pojedyncze przypadki. U niektórych z nas struktury pomocowe i systemy prewencji są bardziej rozwinięte niż u innych. Te różnice nie powinny nas oddalać od siebie, ale być wezwaniem do solidarności, dzięki której możemy wspierać jedni drugich. Ci, którzy są na tej drodze bardziej zaawansowani, mogą dzielić się wypracowanymi rozwiązaniami z tymi, którzy mają mniejsze doświadczenie i zasoby. Te wspólnoty, które czują się osamotnione, mogą liczyć na wsparcie bardziej doświadczonych. Jako obywatele Europy Środkowo-Wschodniej mamy wspólne doświadczenie dyktatury, którą udało się przezwyciężyć właśnie dzięki solidarności. Mam nadzieję, że ta konferencja wzmocni naszą solidarność i zainicjuje proces naszej wspólnej refleksji, wymiany doświadczeń i rozwiązań.

Mówiąc o współdziałaniu, myślę także o konieczności współpracy z państwowymi organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości oraz z organizacjami pozarządowymi, które zajmują się ochroną małoletnich. Dramat wykorzystania seksualnego, z którym mierzymy się w Kościele, jest częścią problemu społecznego, dlatego wymaga współpracy ze wszystkimi, którym dobro dziecka leży na sercu. Pomagając w Kościele skrzywdzonym i chroniąc najsłabszych musimy upominać się o wszystkich w ten sposób zranionych, niezależnie od tego, kim jest sprawca.

Wreszcie - *last but not least* - w współpracy kluczową rolę odgrywa Stolica Apostolska. To łączność z nią daje nam wszystkim pewność właściwego kierunku podejmowanych działań, bo to ostatni papież poczynając od św. Jana Pawła II, papieża Benedykta XVI i Ojca Świętego Franciszka swoim nauczaniem i podejmowanymi działaniami wyznaczają kierunek naszej pracy. Dramat, z którym się mierzymy, ma charakter uniwersalny. To nie jest wyzwanie lokalne! Dlatego ta łączność ze Stolicą Apostolską jest gwarancją, że zachowamy zdolność przekazywania światu Ewangelii.